Nr. 189 | Sobota, 20 sierpnia 1932 | Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PROCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciei POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Ś. p. Michalina Mościcka

Żałobna wieść obiegła wczoraj Polskę, jak długa i szeroka. Ukochana Małżonka Głowy naszego Państwa, wierna i oddana towarzyszka Jego życia w doli i niedoli, ś. p. Michalina z Czyżewskich Mościcka, po długich i ciężkich cierpieniach, trawiona od lat uporczywą chorobą, na którą medycyna nie znalazła jeszcze lekarstwa, rozstała się z tym światem.

Odeszła istota, której życie było jakby jednem pasmem czynów obywatelskich pełnych najczystszego humanitaryzmu, odeszła wielka patrjotka i działaczka społeczna, kobieta mądra i dobra, która tam wszędzie, gdzie stawała do pracy i współdziałania z innymi, wnosiła jasność Swej przepięknej duszy i umiłowanie ideałów wszechludzkich, odeszła istota, której żadne przeciwności losu, żadne dopusty Boże nie zdołały złamać ani zniechęcić do pracy i poświęceń.

My, Lwowianie, mamy w żywej pamięci działalność Pani Prezydentowej Mościckiej na niejednem polu pracy obywatelskiej, tu bowiem we Lwowie żyła wśród nas przez lat kilkanaście, zawsze pełna inicjatywy, zawsze pełna zapału, zawsze stająca w pierwszym szeregu tych, co serce swoje i swój grosz składali na ołtarzu Ojczyzny albo spieszyli z pomocą, żeby ulżyć nędzy ludzkiej.

Okropne nieszczęście, które dotknęło Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Jego Dom, odczuwa głęboko cały naród polski i sercem jednoczy się z Nim w bólu i żałobie, które są dziś niestety znowu Jego udziałem.

* * *

Ś. p. Prezydentowa Michalina Mościcka, z domu Czyżewska, urodziła się w roku 1872 w ziemi płockiej. Do szkół uczęszczała w Płocku i po ukończeniu gimnazjum miejscowego, uzyskawszy patent nauczycielki, zamierzała poświęcić się temu zawodowi. Jako 20-letnia panna zaślubiła w r. 1892 absolwenta politechniki ryskiej Ignacego Mościckiego i wkrótce po ślubie wyjechała razem z nim na wspólną tułaczkę, do której zmusiły jej małżonka prześladowania polityczne władz rosyjskich za udział w ruchu niepodległościowym. W czasie tej przymusowej, 20 lat trwającej tułaczki, najpierw w Londynie, potem we Fryburgu szwajcarskim, tułaczki wypełnionej zwłaszcza w pierwszych latach ciężką walką o byt, p. Mościcka odpowiedziała godnie swemu zadaniu i obowiązkom. Idealna żona, kochająca i troskliwa matka, stworzyła ukochanemu mężowi swemu na obcej ziemi i wśród obcych ludzi pełne ciepła i serdeczności ognisko rodzinne, którego atmosfera dawała mu podnietę i siły dla jego pracy naukowej. Prof. Mościcki miał w swej Małżonce pełną wyczucia i zrozumienia powierniczkę w swych głębokich pomysłach i projektach wynalazczych.



Jako gorąca patrjotka, oddana całem sercem idei niepodległościowej brała również, wraz ze swym mężem, żywy udział w ruchu intelektualnym i organizacyjnym emigracji polskiej, a dom ich zarówno w czasie pobytu w Londynie, jak i następnie we Fryburgu był jednem z ognisk tego ruchu i niemałą odgrywał w nim rolę.

Z chwilą przeniesienia się pp. Mościckich do Lwowa otwarły się przed panią Mościcką rozległe pola pracy. Wzięła ona z całym zapałem gorący udział w życiu społecznem, a dzięki bogatemu doświadczeniu, jakie zdobyła zagranicą, i wybitnej umiejętności organizacyjnej, odegrała wielką rolę w życiu rozmaitych organizacyj i stowarzyszeń o zadaniach obywatelskich i humanitarnych. Działalność p. Prezydentowej Mościckiej na tem polu zjednała jej w szerokich kołach uznanie, sympatję i popularność, których wyrazem było powołanie jej w skład Rady miasta Lwowa. Szczególne zasługi położyła ś. p. Mościcka w dziedzinie pracy obywatelskiej kobiet. Zapamięta wdzięcznie jej nazwisko i działalność Liga Kobiet we Lwowie, której była przez dłuższy czas przewodniczącą, poświęcając od chwili wybuchu wojny światowej swe siły i energję sprawie Legjonów, pracując z zapałem w okresie ich organizowania, a następnie przez cały czas ich istnienia. Entuzjastka idei niepodległościowej czuła się dumną, że oddała na służbę tej idei nie tylko pracę i trudy osobiste, lecz także to, co miała najdroższego: dwóch swoich starszych synów, którzy na pierwszy zew pośpieszyli pod sztandary legjonowe.

Piękną kartę w życiu i działalności obywatelskiej ś. p. P. Prezydentowej Mościckiej stanowi również Jej udział w pamiętnym okresie obrony Lwowa w r. 1918—1919. Jedyna jej córka Helena była jedną z pierwszych ochotniczek w Ochotniczej Legji Kobiet, p. Mościcka zaś pracowała w organizacjach kobiecych, działających na terenie Lwowa. Jej niestrudzona działalność zaznaczyła się szczególnie chlubnie w Komitecie Obywatelskim Polek, którego była wiceprzewodniczącą, obok niezapomnianej ś. p. Marji Dulębianki jako przewodniczącej Komitetu. Wiele wreszcie miał do zawdzięczenia ś. p. P. Prezydentowej Mościckiej bliski Jej ideologji Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Jako Małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej, kierowała ś. p. Prezydentowa Mościcka całym szeregiem doniosłych akcyj obywatelskich, wykazując w dziedzinie pracy publicznej niewyczerpany zasób energji, ofiarności, serca i rozumu. Przykładem tej pracy po zostanie Jej czynny i żywy udział w organizowaniu wielkiej i owocnej w skutkach akcji pomocy dla ofiar olbrzymiej powodzi, jaka nawiedziła latem 1927 Małopolskę. Ś. p. Prezydentowa Mościcka zainicjowała wówczas w całej Polsce akcję pomocy i stanęła na czele stworzonego w tym celu w Warszawie Komitetu Społecznego Pomocy Ofiarom Powodzi. Zorganizowana przez Nią pomoc doraźna wydała rezultaty bardzo poważne. W odpowiedzi na apel Komitetu, popłynęły ze wszystkich stron Polski ofiary dla powodzian, we wszystkich dzielnicach Państwa potworzyły się komitety wojewódzkie i lokalne. Poza doraźną pomocą finansową i gospodarczą akcja ta objęła pomoc dla powodzian w formie dostarczania im żywności i odzieży, oraz dachu nad głową, jak również opiekę sanitarną i opiekę nad dziećmi, których dożywianie stało się jednem z głównych zadań Komitetu. Zorganizowawszy cały aparat tej akcji, śp. Prezydentowa Mościcka udała się wówczas osobiście na czele specjalnej delegacji do najbardziej dotkniętych miejscowości, a gdy nadszedł moment zlikwidowania tej organizacji po wykonaniu przez nią pracy bardzo poważnej, p. Prezydentowa Mościcka zainicjowała w ramach tamtej inną niemniej doniosłą akcję: Utworzenie z pozostałych funduszów Ośrodków Zdrowia i Opieki Społecznej na terenach popowodziowych, która to akcja rozszerzyła się stopniowo na całe Państwo i nabrała charakteru ogólno społecznego. W ten sposób powstało piękne dzieło jako pomnik akcji pomocy powodzianom, związane nierozerwalnie z nazwiskiem ś. p. Michaliny Mościckiej jako jego inicjatorki i twórczyni.

Warszawa. (PAT.) Ciało śp. Małżonki P. Prezydenta Rzeczypospolitej zostało przewiezione wczoraj do Warszawy. Trumna ustawiona została w jednej z sal na Zamku. W piątek od godziny 10 rano przez cały dzień otwarty jest dostęp do tej sali dla wszystkich, którzy pragną złożyć ostatni hołd zmarłej. W sobotę o godzinie 10-tej rano odbędzie się w katedrze św. Jana nabożeństwo żałobne. Bezpośrednio po nabożeństwie odbędzie się eksportacja do grobu rodzinnego.

Kartele w Polsce.

Ostatnie lata w Polsce są okresem szybko rozwijającego się ruchu kartelizacyjnego, który jest i był czynnikiem zespolenia gospodarczego różnych dzielnic Polski. Do czasów wojny kartelizacja czyniła u nas minimalne postępy, przyczem stosunkowo najwięcej organizacyj kartelowych było w b. zaborze niemieckim, stanowiły one bowiem części ogólno - niemieckich organizacyj gospodarczych. Obecnie liczba karteli w Polsce wynosi oko ło stu, jeżeli uwzględnimy w tej liczbie szereg drobniejszych porozumień lokalnych, oraz luźniejszych porozumień w dziedzinie drobnych, mniej ważnych artykułów. Z podanej liczby mniej więcej połowę stanowią syndykaty, t. j. organizacje, rozporządzające centralnemi biurami sprzedaży, reszta są to kartele cennikowe, dotyczące wa runków sprzedaży, wytwórczości itd.

Jeśli chodzi o stopień skartelizowania przemysłu, to pewne światło mogą rzucić cyfry dotyczące istnienia karteli w poszczególnych branżach przemysłu, oraz wykaz artykułów, które są objęte porozumieniami, z tem jednak zastrzeżeniem, że wykładnikiem oddziaływania karteli na rynek jest raczej ich struktura i spójność, niż liczba.

Poczynając od górnictwa, mamy dwie organizacje regjonalne w przemyśle węglowym, oraz jedną wspólną ogólnopolską. W górnictwie naftowem mamy syndykat producentów ropy, łącznie więc w górnictwie istnieją 4 organizacje. W przemyśle hutniczym istnieją syndykaty: hut żelaznych, wal cowni rur i walcowni cynku, czyli 3 organizacje. W przemyśle mineralnym skartelizowane są: cement, superfosfat, szkło okienne (częściowo) i produkty rafinerji ropy naftowej, czyli 4 organizacje. W przemyśle metalowym i maszynowym zorganizowane są wytwórnie: tub metalowych, rur lanych, drutu miedzianego, wagonów, maszyn i narzędzi rolniczych, wyrobów emaljowanych, radjatorów, śrub, lin drucianych, odlewów stalowych, wideł, łopat, łańcuchów, blach pocynkowanych, łącznie 14 organizacyj. W przemyśle chemicznym: klej kostny, obuwie gumowe, kwas węglowy, kwas siarkowy, oleje jadalne, produkty smołowcowe: terpentyna, olej rycynowy techniczny, barwniki anilinowe, związki azotowe, karbid, litopon, materjały wybuchowe, razem 13 karteli. W przemyśle włókienniczym: wyroby jutowe, zakłady farbiarskie i apretury, przędza bawełniana, przędza czesankowa, przędzalnie zgrzebne, wyroby dziane, fabryki dywanów, w przemyśle zaś konfekcyjnym: pończochy, rękawiczki, krawaty, wyroby jedwabnicze, stożki kapelusznicze, łącznie 12 organizacyj. W przemyśle elektrotechnicznym: rury izolacyjne, żarówki, przewodniki i kable, czyli 4 organizacje. W przemyśle spożywczym: krochmal, spirytus, drożdże, 2 kartele regjonalne cukrownicze, syrop, spirytus melasowy, młyny, makaron, łącznie 9 porozumień. Wreszcie istnieje szereg porozumień w różnych gałęziach przemysłu, obejmujących: rury kamionkowe, posadzkę dębową, papier, bibułki kolorowe, watę, ceratę i t. d.

Z punktu widzenia formalnego wszystkie te organizacje są dobrowolne, szereg z nich jednak zawarto pod auspicjami, wzgl. pod naciskiem Rządu, który z różnych przyczyn woli mieć do czynienia z przemysłem zorganizowanym. Do takich karteli można zaliczyć węglowy, żelazny, cukrowniczy, naftowy i przędzy bawełnianej. Mimo istnienia prawnych podstaw po temu, jak np. w dziedzinie węgla, nafty, Rząd nie skorzystał dotychczas nigdy ze swych uprawnień ustawowych, ograniczając się jedynie do bezpośrednich wpływów na kierowników przedsiębiorstw, wpływu własnych przedsiębiorstw przemysłowych (węgiel, nafta) lub bankowych.

T. P.

Skazany zaocznie na śmierć dziennikarz

oddał się dobrowolnie w ręce prokuratora.

Paryż. (PAT). Dziennikarz Henri Guilberoux, skazany w roku 1918 zaocznie na karę śmierci przez sąd wojenny za utrzymywanie kontaktu z nieprzyjacielem, powrócił dziś do Francji nielegalnie i zjawił się u prokuratora generalnego oświadczając, iż pragnie być zrehabilitowany.

Guilberoux w chwili wybuchu wojny był powołany do wojska, lecz już na początku 1915 r. został uznany za niezdolnego do służby wojskowej. Wkrótce potem udał się do Szwajcarji, gdzie wraz z Romain Rollandem prowadził akcję pacyfistyczną. Ogłosił on kilka broszur i założył czasopismo „Demain“, w którem zamieszczał wezwania do żołnierzy. Jednocześnie nawiązał kontakt z jednej strony z pacyfistami francuskimi, z drugiej zaś z agentami propagandy niemieckiej. W styczniu 1916 wyjechał do Francji. Uchodził on tam za łącznika między rewolucjonistami rosyjskimi w Szwajcarji a krajami Ententy. Ze względu na stosunki jakie łączyły go z rewolucjonistami udało mu się wziąć udział w spotkaniu w Szwajcarji, które zadecydowało o powrocie Lenina do Rosji.

Guilberoux zamierzał wywołać we Francji rewolucję, przez rozgłaszanie pogłosek o rewolucji w Niemczech. W ten sposób miał on nadzieję skłonić do ruchu rewolucyjnego żołnierzy i robotników francuskich. W tym celu dnia 6 sierpnia 1917 zwołał u siebie w mieszkaniu zebranie, na którem ułożono plan objęcia władzy we Francji. Przed aresztowaniem udało mu się zbiec z Francji do Szwajcarji.

Po przewrocie bolszewickim Guilberoux wyjechał w słynnym zaplombowanym wagonie do Rosji sowieckiej, gdzie powierzono mu szereg ważnych oficjalnych misji. W Rosji spędził on trzy lata. W roku 1919 zbliżył się do Lenina, z którym łączyły go przyjazne stosunki. W r. 1921 wyjechał do Niemiec gdzie zarabiał na życie jako literat.

Obecnie wyłoniła się kwestja prawna, czy sądownictwo cywilne jest kompetentne dla sprawy, w której wyrok został wydany przez sąd wojenny. Prokurator postanowił odesłać akta sprawy do sądu wojennego. Sprawa została przedstawiona gubernatorowi wojskowemu Paryża gen Gouraud.

Po zgonie Prezydentowej Mościckiej

Kondukt żałobny.

Warszawa. (PAT.) O godz. 18.30 kondukt żałobny, wiozący ciało śp. Prezydentowej Mościckiej wyruszył ze Spały do Warszawy. P. Prezydent wraz z rodziną towarzyszył trumnie. Żałobna wieść o zgonie Prezydentowej Mościckiej rozeszła się już po całym kraju. Przejeżdżającemu konduktowi towarzyszyło bicie dzwonów we wszystkich kościołach po drodze. Wzdłuż drogi w miasteczkach i wsiach gromadziły się tłumy ludności, które stały z powagą i w milczeniu, by oddać ostatni hołd zmarłej małżonce Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Kondolencje.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj popołudniu prezes Rady Ministrów Prystor udał się do Spały, by złożyć P. Prezydentowi Rzplitej w imieniu własnem i całego Rządu wyrazy najgłębszego współczucia z powodu ciężkiego ciosu jaki go dotknął.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa komunikuje: Prezydent Rzeszy Hindenburg przesłał na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej telegraficznie serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci małżonki Prezydenta.

Paryż. (PAT.) Szef gabinetu premjera Herriota Riviere wyraził ambasadorowi Rzplitej kondolencje w imieniu prezydenta Lebruna i premjera Herriota z powodu zgonu prezydentowej Mościckiej.

Reichstag zwołany na 30 b. m.

Berlin. (PAT.). Prezydent Reichstagu po odbytej z kanclerzem von Papenem konferencji zwołał posiedzenie parlamentu Rzeszy na dzień 30 b. m. nagodzinę 15-tą.

Berlin. (PAT.). Zwołanie parlamentu Rzeszy na dzień 30 b. m. uważają koła polityczne za dowód, że kanclerz v. Papen zdecydowany jest wystąpić otwarcie do walki i nie cofnie się przed wyciągnięciem ostatecznych konsekwencji w razie, gdyby parlament odrzucił dekrety rządowe. O ile przewodnictwo obejmie z tytułu starszeństwa Klara Zetkin, posłanka komunistyczna, trzeba się będzie liczyć z poważnemi incydentami.

(dalsze depesze na str. 4)

Konflikt między rządem Rzeszy

a prezydentem Reichsbanku.

Berlin. (PAT). Pomiędzy kanclerzem v. Papenem, prezesem Banku Rzeszy dr. Butherem i ministrami finansów i gospodarki toczą się rokowania w sprawie uzyskania kredytów do walki z bezrobociem. Wedle informacji prasy program rządowy przewiduje obok dotychczasowej kwoty w sumie 335 milj. marek, dalsze wyasygnowanie 500 milj., co napotyka chwilowo na opór ze strony Banku Rzeszy i grozi wybuchem otwartego konfliktu między rządem a prezesem Banku Rzeszy dr. Lutherem. Ze strony półrzędowej zaprzeczają istnieniu takiego konfliktu.

Zderzenie pociągu osobowego

z towarowym na linji Tarnów—Krynica.

Kraków. (PAT). Wczoraj wieczorem pociąg osobowy, jadący z Tarnowa do Krynicy najechał na stojący na stacji kolejowej Kamionka Wielka pociąg towarowy. Wskutek zderzenia 27 osób z pośród pasażerów pociągu osobowego odniosło kontuzje od spadających pakunków. Kontuzjonowanych i okaleczonych opatrzył na miejscu lekarz kolejowy. Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. Wedle dotychczasowych informacyj winę ponosi zwrotniczy, który nie przesunął na czas zwrotnicy, oraz maszynista, który widząc na torze pociąg towarowy nie zatrzymał pociągu.

„Pierwszy europejczyk“.

Bolonja. (PAT). Dziennik „Il Resto del Carlino“ zamieszcza ciekawy artykuł publicysty Karola Antoni'ego, w którym autor przypomina, że pierwszym „Europejczykiem“ niemal w briandowskiem tego słowa rozumieniu, był Papież Pius II (Eneasz Sylwjusz Piccolomini ze znanej sjenneńskiej rodziny arystokratycznej), z pod którego pióra wyszedł traktat p. t. „Europa“. W pracy tej Pius II udowadniał historyczną jedność kontynentu europejskiego w związku z potrzebą walki w obronie chrześcijaństwa przeciw najazdom tureckim. Antagonizmy dynastyczne, panujące wówczas, unicestwiły wysiłki Piusa II, tem mniej pozostało ciekawe świadectwo politycznych rozmyślań Papieża, który w misjach dyplomatycznych zamłodu przebiegł cały kontynent a szczególniej na soborze w Konstancji uświadomił sobie potrzebę krzewienia rozwoju sumienia europejskiego i zaprzestania antagonizmów narodowych.

Instytut badań historycznych nad Rewolucją francuską.

Paryż. (PAT). Przy Uniwersytecie paryskim powstał specjalny Instytut poświęcony badaniom nad historją Rewolucji francuskiej. Zakład ten ma zcentralizować studja i badania prowadzone we Francji i zagranicą w rozmaitych gałęziach ogólnej historji Rewolucji francuskiej i przygotować syntetyczną historję epoki.

Dyrektorem Instytutu mianowany został p. Sagnac.

Zdementowanie alarmujących wieści.

Gdynia. (PAT). Alarmujące wiadomości, zamieszczone przez niektóre pisma w związku z przerwaniem dopływu prądu oraz wybuchem kotła w elektrowni na Oxywiu, jak stwierdza Komisarjat Rządu, nie polegają absolutnie na prawdzie. Przeprowadzone dochodzenia nie wykazały żadnego sabotażu, natomiast zwykły defekt w przewodzie. Również wybuch kotła, wskutek którego zmarł wczoraj ciężko poraniony mechanik St. Gajewski, spowodowany był niedopatrzeniem braków w motorze Diesla. Przerwa w oświetleniu niektórych ulic trwała zaledwie 45 minut.

Napad hitlerowców na oficera litewskiego.

Królewiec. (PAT). Koło Tylży tłum hitlerowców napadł na pewnego oficera litewskiego w jednej z kawiarń. Oficer został ciężko poturbowany. Znieważenie oficera litewskiego, który bawił w Tylży w sprawach służbowych pociągnie za sobą następstwa dyplomatyczne.

Włochy, Niemcy i Liga Narodów.

„The Manchester Guardian" ogłosił kilka dni temu bardzo interesującą relację swego genewskiego korespondenta o sytuacji, jaka wytworzyła się na terenie międzynarodowym wskutek nagłej zmiany w polityce zagranicznej Włoch i Niemiec.

W Genewie, powiada autor owej relacji, panuje przekonanie, iż nie jest rzeczą prawdopodobną, by przemówienie radjowe gen. Schleichera, artykuł gen. Balbo oraz znamienny artykuł Mussoliniego zbiegły się ze sobą przypadkowo.

Zdaniem kół genewskich, okoliczności wskazują na uzgodnioną akcję rządu niemieckiego i włoskiego, skierowaną nietylko przeciwko konferencji rozbrojeniowej lecz przeciwko samej Lidze Narodów. Uważa się również w Genewie, że — po oświadczeniu Mussoliniego — Włochy nie mogą być uważane za lojalnego członka Ligi Narodów, ponadto wyrażana jest wątpliwości, co do lojalności Niemiec. Nikt nie przypuszcza, by rządy niemiecki i włoski natychmiast uskuteczniły swe groźby co do wycofania się z konferencji rozbrojeniowej, wyrażana jest jednak obawa, iż groźby te mogą być zastosowane, gdy się zbierze biuro konferencji w dniu 21 września, o ile delegacja francuska i angielska nie ujawnią na tem zebraniu całkowicie nowej polityki.

Zwolennicy rozbrojenia w Anglji i Francji mają więc tylko 6 tygodni czasu, by wywrzeć nacisk na swe rządy w celu wysunięcia przez nie szczerych propozycji rozbrojeniowych. W Genewie wszyscy zainteresowani sprawą pokoju i rozbrojenia rozumieją konieczność zdania sobie przez opinję publiczną poszczególnych krajów sprawy z tego, jak poważną jest sytuacja i jak niewiele czasu zostało, by ją ratować. Okropne błędy zostały popełnione w przeszłości, szczególnie w przeciągu 6 miesięcy w Genewie, lecz można jeszcze je naprawić.

Autor relacji wskazuje, że pożałowania godna polityka rządu brytyjskiego na konferencji rozbrojeniowej dostarczyła Mussoliniemu pretekstu do zmiany jego polityki. Gdyby delegacja brytyjska przyjęła propozycję Hoovera jako podstawę do dyskusji i gdyby Grandi nie był systematycznie wyłączany z tajnych rozmów, które spowodowały tyle zła, to Grandi byłby nadal włoskim ministrem spraw zagranicznych i nie nastąpiłaby zmiana w polityce włoskiej.

Mussolini przyszedł do przekonania, że polityka Grandiego zawiodła i wrócił do wojowniczej antyligowej polityki.

Wywołane przez głupotę niemieckich reakcjonistów oziębienie stosunków Rosji z Niemcami, którego wyrazem jest polsko-sowiecki pakt, wpłynęło widocznie na Mussoliniego. W oziębieniu tem widzi on sposobność urzeczywistnienia swej dawnej idei porozumienia pomiędzy Włochami i Niemcami przeciwko Francji.

W zakończeniu autor relacji podkreśla, że może najbardziej uderzającą zmianą polityki włoskiej jest wrogi stosunek wobec Anglji i Ameryki, ujawniony w artykule gen. Balbo.

Lot prof. Piccarda.

Balon opuścił się na ziemię nad jeziorem Garda.

Berno. (PAT). O godz. 12 w południe balon prof. Piccarda znajdował się nad jeziorem Garda na wysokości 16.5 km. Prof. Piccard komunikował się drogą radjotelegraficzną, donosząc, iż obawia się, aby balon nie spadł na Adrjatyk. Dlatego też zamierza niedługo opuścić się na ziemię.

Medjolan. (PAT.). O godz. 17 balon prof. Piccarda opuścił się na ziemię w pobliżu wsi Desenzano nad jeziorem Garda.

Jak się odbyło przygotowanie do odlotu.

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą tu z Zurychu:

O godzinie 11-tej w nocy rozpoczęto napełniać wodorem powłokę balonu, która rozpostarta była na trawie. Około godz. 4-tej nad ranem balon był wypełniony gazem. Olbrzymia kula unosiła się tuż nad lotniskiem, przytrzymywana za sznury przez żołnierzy. Przymocowano gondolę do balonu i o godz. 4-tej min. 30 ostatnie przygotowania do lotu były ukończone.

Prof. Piccard odbył krótką konferencję z dziennikarzami, oświadczając, iż wybrał Zurych, jako miejsce startu ze względu na duże ułatwienia techniczne i korzystne warunki klimatyczne. Zurych otoczony jest górami, które zagradzają drogę wiatrom i w ten sposób tworzą przestrzeń, gdzie jest stosunkowo spokojnie i prądy powietrzne nie spychają balonu w bok. Pod Augsburgiem, gdzie odbył się pierwszy lot do stratosfery, jest wielka równina i już kilkaset metrów nad ziemią balon wpada w sferę bocznych prądów powietrznych, z któremi musi walczyć. W chwili startu nad lotniskiem panowała cisza i najmniejszy wiatr nie poruszał liści drzew.

Po konferencji prasowej profesor Piccard spożył lekkie śniadanie, poczem o godz. 4-tej min. 52 wcisnął się przez wąski otwór do wnętrza aluminiowej kabiny.

Ostatniemi słowami które powiedział były: „Serdeczne podziękowanie dla wszystkich, którzy mi pomagali i do widzenia". Obecni na lotnisku odpowiedzieli chórem „do widzenia". Po profesorze Piccardzie wszedł do kabiny jego asystent, inżynier Cosyns.

O godzinie 5-tej min. 5 profesor Piccard wydał rozkaz: „Powoli odwiązywać liny". O godzinie 5-tej min. 7 olbrzymi balon spokojnie i majestatycznie wzbił się prostopadle w powietrze. Na wysokości kilkuset metrów zauważono, iż boczny podmuch wiatru, popchnął balon w kierunku północno-zachodnim. Balon zawisł jakgdyby nieruchomo w powietrzu, a wówczas zauważono, jak profesor Piccard zrzucił balast. Balon rozpoczął wzbijać się szybko w powietrze. Nowy boczny prąd powietrza popchnął balon na południe, a po 20 minutach od chwili startu osiągnął wysokość 3 do 4-ch tysięcy metrów. Na tej wysokości balon profesora Piccarda wyglądał, jak duża biała kula na niebie.

Podczas startu obecna była rodzina profesora Piccarda, przedstawiciele władz kantonu Zurychskiego, reprezentanci władz lotniczych Szwajcarji oraz tłumy publiczności, które obliczają na 30 do 40 tysięcy ludzi. Władze kolejowe uruchomiły specjalne pociągi, a prócz tego mnóstwo ciekawych przybyło samochodami, motocyklami i rowerami.

* * *

W roku zeszłym prof. Piccard wraz ze swym asystentem dr. Kipferem, wystartował 27 maja o trzy na czwartą rano, a balon jego z błyskawiczną szybkością osiągnął wysokość 15.000 klm., co ze względu na trudności robienia pomiarów i obserwacyj w trakcie początkowego lotu, było kolosalną stratą dla nauki. Tym razem prof. Piccard przygotował się odpowiednio, aby uniemożliwić zbyt szybkie wznoszenie się balonu, co mu się też, jak się zdaje, w zupełności udało, gdyż w trzy godziny po starcie zaobserwowano jego kulisty balon w Appenzell na wysokości dopiero 11.000 metrów.

Zgon zasłużonego organizatora gospodarczego.



Przed paru dniami zmarł nagle w Karlowych varach w wieku lat 57 ś. p. Stanisław Lubomirski, jeden z najczynniejszych działaczy na polu przemysłowem w Polsce. Od 1926 r. zmarły był prezesem Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, a po zjednoczeniu całego polskiego przemysłu, w której to akcji brał wybitny udział, został prezesem urzędującym Centralnego Towarzystwa Przemysłu Polskiego.

Stratosfera.

Jednym z powodów, dla którego prof. Piccard podjął na nowo lot do stratosfery było to, że wskutek zbyt gwałtownego opuszczenia się na ziemię w maju roku zeszłego i doznanego przy lądowaniu wstrząsu, większość umieszczonych na zewnętrznej gondoli arcyprecyzyjnych instrumentów uległa strzaskaniu, inne zaś przyrządy, aczkolwiek należycie były zabezpieczone i nie uległy uszkodzeniu, nie budziły mimo wszystko wystarczającego zaufania. Człowiek, który nie z żądzy sensacji i nie dla popisania się przed gawiedzią, ale z głębokiego umiłowania nauki odbył swój pierwszy wspaniały lot, musiał naturalnie poważyć się i na drugi lot, skoro chciał, by jego szaleńcza napozór podróż powietrzna nabrała rzeczywiście wartości naukowej.

Co to jest ta stratosfera, ku której wzbił się wczoraj znakomity uczony i co właściwie pragnie on zdobyć dla nauki dzięki swej podróży?

Podział atmosfery, otaczającej kulę ziemską, na troposferę i stratosferę wprowadził do nauki francuski meteorolog prof. Teisserenc de Bort. Troposferę nazwał on tę część atmosfery, która rozciąga się od powierzchni ziemi do wysokości 12.000 metrów i podlega silnym ruchom zawartych w niej gazów, (we wszystkich absolutnie kierunkach) wyższe zaś warstwy atmosfery — od 12.000 m. do 100 kilometrów — nazwał stratosferę. Wysokość 100 klm. uważał uczony Francuz za ostateczną granicę atmosfery t. zw. efektywnej, ponieważ ciśnienie wynosiłoby tam mniej niż 0.05 mm. słupka rtęciowego, co odpowiada tak doskonalej próżni, jakiej po dzień dzisiejszy nie udało się uzyskać za pomocą żadnej pompy pneumatycznej.

Badania meteorologiczne uczą nas, że silne wichry, powodujące takie zjawiska jak deszcz, śnieg, grad i burze, panują przeważnie tylko w dolnej części atmosfery (poniżej 3.500 metrów), powyżej 3.500 m. panują w atmosferze już niemal wyłącznie ruchy pionowe, zależne od zmian temperatury, a wreszcie powyżej 12.000 metrów zaczyna się stratosfera, czyli strefa niemal że bezwzględnego spokoju. Na granicy troposfery ze stratosferą temperatura wynosi około 40 stopni Celsjusza poniżej zera. Powyżej 15.000 metrów spada dalej powoli i wynosi na wysokości 40 klm. minus 70 stopni Celsjusza.

Chemiczny skład atmosfery znany nam jest od końca wieku XVIII-go. Naukowe badania Lavoisier'a wykazały, że powietrze składa się z 80% azotu i 20% tlenu. Do obliczeń Lavoisier'a wprowadzili w końcu XIX wieku dwaj uczeni Anglicy, lord Rayleigh i sir William Ramsey, pewne poprawki, stwierdziwszy m. in., że powietrze na poziomie morza zawiera jeszcze około 1% gazu argonu, oraz drobne ilości kryptonu, neonu, helu i wodoru. W powietrzu znajduje się również niemal stale para wodna i kwas węglowy w różnych ilościach, zależnie od warunków miejscowych.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że bez tlenu życie organiczne jest niemożliwe. Tlen, który jest konieczny do oddychania, maleje wszakże w miarę jak się wznosimy w górę. Na szczycie góry Everest w Himalajach jest go już tylko prawdopodobnie niecałe 8%, co oczywiście niesłychanie utrudnia osiągnięcie tego szczytu. Azotu ubywa w górnych warstwach atmosfery mniej, natomiast wzrasta tam ilość helu i wodoru, zwłaszcza tego ostatniego: na wysokości 80 klm. atmosfera składa się już niemal wyłącznie z wodoru.

Skąd mamy te i wiele innych danych tyczących się atmosfery w wyższych jej warstwach, skoro człowiek już na wysokości 9.000 metrów z wielkim trudem oddycha? Wprawdzie ten i ów lotnik wzbił się ponad 9.000 m. (Canizo osiągnął przeszło 12.000 m., a amerykański por. pilot Sucek ustalił rekord wysokości na 13.157 m.), ale naukowych korzyści było z tego niewiele. Były to raczej wyczyny sportowe, wyjątkowe śmiałe, niesłychanie brawurowe, świadczące zarazem o wielkiej wytrzymałości i wartości motorów, w które odnośne samoloty były zaopatrzone, jeśli jednak chodzi o dorobek naukowy tego rodzaju rekordów, to rezultaty, jak powiedzieliśmy, były bardzo nikłe.

Natomiast duże usługi oddają nauce małe baloniki próbne o średnicy ok. dwóch metrów, puszczane wolno i unoszące ze sobą przyrządy samorejestrujące — hipsometry, termometry i elektrometry. Niedawno, bo kilka dni temu zaledwie, doniosły właśnie telegramy, że profesorowi instytutu fizykalnego przy Politechnice w Sztutgarcie, Regenerowi, udało się wyprowadzić taki balon na wysokość 28.000 metrów. Prof. Regener, poświęcający się specjalnie badaniom zagadnienia promieni kosmicznych, odkrytych niedawno i stanowiących jeden z najbardziej niewyjaśnionych problemów fizyki współczesnej, twierdzi na podstawie rejestracji, dokonanych przez aparaty, w które jego balon był zaopatrzony, że wzrost promieniowania kosmicznego znacznie słabnie powyżej 12.000 metrów.

Owóż, badaniu promieni kosmicznych oddaje się również prof. Piccard, który wraz z całym szeregiem wybitnych fizyków jest wręcz odmiennego niż Regener zdania, twierdzi bowiem, że im wyżej wznosimy się ponad powierzchnię ziemi, tem intensywniejsze okazuje się promieniowanie. Wyniki dokonanych teraz przezeń badań nad tajemniczemi właściwościami a może nawet i źródłem owych płynących na ziemię promieni kosmicznych, mogą mieć dla nauki i techniki wprost epokowe znaczenie. (— X —)

Urzędowe wyjaśnienie w sprawie zajścia w Częstochowie.

Kielce. (PAT). Urząd Wojewódzki podaje następujący komunikat: W prasie stołecznej i prowincjonalnej pojawiła się onegdaj wzmianka o zaszłych jakoby wypadkach zakłócenia porządku i spokoju publicznego w związku z prowokacyjnem zachowaniem się bezbożników w czasie uroczystości w Częstochowie. Wobec nieścisłości odnośnych informacji, Urząd wojewódzki w wyniku przeprowadzonych u źródła dochodzeń, celem uspokojenia opinji publicznej komunikuje, że w czasie uroczystości jubileuszowych w Częstochowie żadnej akcji terrorystycznej, ani prowokacji ze strony tzw. bezbożników nie było. Miał natomiast miejsce fakt zakłócenia spokoju publicznego przez handlarzy wodą sodową, co policja szybko zlikwidowała.

Zamknięcie obrad konferencji żydowskiej.

Genewa. (PAT). Światowa konferencja żydowska obradująca tu od kilku dni, ukończyła swe prace. Przyjęty został manifest skierowany do Żydów całego świata, przypominający prawa i obowiązki rasowe. Manifest podkreśla, że Żydzi przechodzą obecnie ciężki okres i protestuje przeciwko dążeniom powrotu do rządzenia przy pomocy brutalnej siły.

Lot transatlantycki.

Londyn. (PAT). O godzinie 11.35 lotnik angielski Mollison wystartował do lotu transatlantyckiego. Odlot nastąpił z lotniska pod Dublinem. Mollison ma zamiar lądować w Harbour Grace (Nowa Funlandja) celem odnowienia zapasu benzyny, poczem wyruszy w dalszą drogę do Nowego Jorku, skąd powróci do Harbour Grace, odnowi zapas benzyny i gdy tylko warunki atmosferyczne pozwolą, podejmie powrotny lot ponad Atlantykiem do Croydon. Mollison oświadczył, że ma nadzieję dokonać tej podróży w ciągu trzech lub też 4 dni. Wyruszając w drogę, lotnik zabrał z sobą jedynie rodzynki, orzechy, trochę słodyczy i dwa termosy kawy. Mollison zabrał również pewną ilość listów, w tej liczbie list burmistrza miasta Dublina do burmistrza N. Jorku. Przy starcie obecnych było 2.000 osób. Start odbył się przy wspaniałej pogodzie.

Wypadki w kopalniach.

Katowice. (PAT). Z Zabrza na Śląsku niemieckim donoszą: Podczas nocnej szychty w kopalni „Szczęść Boże", runął filar, grzebiąc pod gruzami węgla dwóch górników, Kołoczka i Gwoździa. Zmasakrowane zwłoki obu ofiar wydobyto na powierzchnię. W podobnych okolicznościach zginął w kopalni „Sośnica" na Śląsku opolskim sztygar Hennig, któremu masy spadającego węgla zmiażdżyły klatkę piersiową.

Porażony prądem elektrycznym.

Częstochowa. (PAT). Onegdaj nad Częstochową rozpętała się gwałtowna burza, w czasie której wicher pozrywał druty elektryczne w różnych punktach miasta. Przed jednym z domów przewody elektryczne spadły na ziemię, rażąc prądem wysokiego napięcia 9-letniego chłopca, który poniósł śmierć na miejscu. Wypadek ten omal nie pociągnął za sobą drugiej ofiary w osobie Stan. Kępińskiego, który na widok rażonego prądem chłopca, rzucił się na ratunek i usiłował oderwać go od drutów, kilkakrotnie dotykając ich. Na szczęście Kępiński uległ tylko lekkiej kontuzji i poparzeniu ręki.

Z ostatniej chwili.

Żałoba na Zamku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (Sch.) Zwłoki ś. p. Michaliny Mościckiej, małżonki P. Prezydenta Rzeczypospolitej spoczywają w otwartej trumnie w kaplicy zamkowej na wysokim katafalku, przybranym zielenią i krepą. Przed wejściem do kaplicy stoi warta honorowa kompanji zamkowej. Przy bramie zegarowej na Zamku wywieszono flagę żałobną. Na schodach, wiodących do kaplicy i w salach mirowskiej, oficerskiej i Canaletta płoną lampy, okryte krepą.

O godz. 9.30 ks. biskup polowy Gall odprawił w kaplicy zamkowej Mszę żałobną za spokój duszy ś. p. Michaliny Mościckiej. Na nabożeństwie obecny był P. Prezydent Rzeczypospolitej z rodziną, prezes Rady Ministrów Prystor, marszałek Sejmu dr. Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, ks. biskup Kubina, oraz członkowie Domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W sali mirowskiej i oficerskiej wyłożono księgi kondolencyjne, do których wpisują się od samego rana, członkowie Rządu, korpusu dyplomatycznego, posłowie i senatorowie, przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości, sądownictwa, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele świata naukowego, oraz instytucyj i organizacyj społecznych.

Od godziny 10 rano niezliczone tłumy publiczności przechodzą przez komnaty zamkowe i klękają w skupieniu przed zwłokami, oddając ostatni hołd zmarłej małżonce Prezydenta Rzeczypospolitej.

* * *

Bawiący obecnie w Warszawie redaktor naczelny „Gazety Lwowskiej" p. Wojciech Baranowski złożył w imieniu naszego Wydawnictwa na trumnie ś. p. Prezydentowej Mościckiej wieniec z napisem: „Wielkiej Obywatelce Lwowa — Redakcja Gazety Lwowskiej".

Depesze kondolencyjne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Zgon małżonki P. Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Michaliny Mościckiej wywołał powszechną żałobę w społeczeństwie, ceniącem jej bezinteresowną pracę społeczną i kryształowy charakter.

Rada organizacyjna Polaków z zagranicy wystosowała do P. Prezydenta Rzeczypospolitej następującą depeszę:

„Rada organizacyjna Polaków z zagranicy boleśnie odczuwając cios jaki spotkał najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej Polskiej, zasyła Ci Panie Prezydencie w imieniu 7-miljonowej Polonji zagranicznej wyrazy głębokiego współczucia" (—) Władysław Raczkiewicz, Prezes Rady organizacyjnej Polaków zagranicą, Stefan Lenartowicz, dyrektor Biura Prasowego.

Wiedeń. (PAT.). Prezydent Miklas wysłał do Prezydenta Mościckiego depeszę kondolencyjną z powodu śmierci jego małżonki.

Wiedeń. (PAT.). Prasa wiedeńska donosząc o śmierci ś. p. Prezydentowej Mościckiej podkreśla jej rolę jako działaczki na polu ruchu społecznego kobiecego w Polsce.

Jak lądował Piccard?

Rzym. (PAT.). Gondola Piccarda na krótko przed lądowaniem uderzyła o wzgórze Cavallero, ale nie została uszkodzona. Piccard ma wygląd zmęczony, ale jest najzupełniej zadowolony ze swej podróży, która udała się całkowicie. Instrumenty obserwacyjne, jakie zabrał ze sobą uczony funkcjonowały świetnie. Na spotkanie profesora wyszły władze lokalne. Samochody ciężarowe odwiozły gondolę do Senzano.

Burmistrz Chicago w Warszawie.

Warszawa. (Sch.). Korzystając z pobytu w Europie burmistrza Chicago Czermaka, prezydjum magistratu miasta Warszawy postanowiło zaprosić go do stolicy.

Podstawy układu handlowego polsko-francuskiego.

Dnia 15 bm. powróciła do Warszawy z Paryża delegacja, która prowadziła tam rokowania handlowe polsko-francuskie, w osobach pp.: M. Sokołowskiego, dyr. dep. handl. Min. Przem. i Handlu, oraz dr. T. Łychowskiego, radcy M. P. i H.

Delegacja wespół z ambasadą polską w Paryżu przeprowadziła szereg rozmów z odpowiedniemi czynnikami rządowemi francuskiemi. Rozmowy te zakończone zostały wynikiem pomyślnym. Podpisano mianowicie dwa układy. Jeden z tych układów stanowi protokół dodatkowy do konwencji handlowej polsko-francuskiej z dnia 24 kwietnia 1929 r. Drugi układ dotyczy kontyngentów.

Protokół dodatkowy zawiera wyłącznie sprawy celne. Z pośród tych spraw porusza on szczególnie te, które łączą się z interpretacją klauzuli największego uprzywilejowania w stosunkach handlowych między Francją a Polską.

Na podstawie tego protokołu Polska uzyskała pewne zmiany w kontyngentach celnych. Mianowicie Francja przyznała Polsce roczne kontyngenty celne na przywóz do Francji chmielu standaryzowanego w wysokości 1500 q. opłaconych, według stawki 200 fr. fr. od każdych 100 kg. oraz wosku ziemnego (ozokerytu) w wysokości 1500 q., przywożonego bez opłat celnych. Polska wzamian za to udzieliła Francji pewnych ulatwień celnych z dziedziny przywozu części rowerów, biżuterji sztucznej (t. zw. articles de Paris i articles d'Oyonnax) i innych.

W układzie kontyngentowym najważniejszą pozycją jest zobowiązanie się Francji do ustalenia miesięcznego kontyngentu w wysokości 100.000 ton na przywóz węgla polskiego do portów francuskich. W ramach tego globalnego kontyngentu działać będzie wolna konkurencja, oznacza to, że kontyngent ten nie będzie dzielony, jak to normalnie ma miejsce z przywozem węgla do Francji, w pewnym określonym stosunku pomiędzy poszczególne kraje importujące.

Dalej Polska uzyskała szereg ułatwień w dziedzinie przywozu do Francji produktów rolnych i hodowlanych, zwłaszcza artykułów mięsnych. Wzamian za to Polska udzieliła Francji szeregu kontyngentów na produkty, zakazane do przywozu w Polsce rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 grudnia 1931 roku.

Analiza obu układów pozwala na postawienie prognozy, iż stosunki handlowe polsko-francuskie rozwinąć się powinny w ciągu najbliższego czasu w kierunku powiększenia obrotów ogólnych, co wyraźnie wskazuje na wolę obu rządów zmierzającą ku zacieśnieniu wzajemnego kontaktu gospodarczego — wbrew ogólnie panującej dziś tendencji rozrywania więzów traktatowych pomiędzy państwami i prowadzenia polityki autarchji gospodarczej szkodzącej tak silnie obrotom międzynarodowym.

Żałobne posiedzenie lwowskiej Rady miejskiej.

Lwów. (PAT). Z powodu śmierci ś. p. Prezydentowej Mościckiej, radnej miasta Lwowa, odbędzie się jutro, tj. 20 bm. o godzinie 12-tej w południe posiedzenie żałobne Tymczasowej Rady miejskiej.

Lwów. (PAT). Prezydjum miasta zaprasza na Mszę żałobną za duszę śp. Prezydentowej Mościckiej, która odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. w kościele katedralnym o godzinie 10.30 przedpołudniem.

W oczekiwaniu zniesienia prohibicji.



Ilustracja nasza przedstawia remontowanie od 12-tu lat nieczynnego wielkiego browaru w Nowym Yorku, w oczekiwaniu rychłego ograniczenia przez władze prawodawcze St. Zjedn. zakazu wyrobu i spożycia napojów alkoholowych.

KRONIKA

Sierpień
19
Piątek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Marjana
Gr.-kat. Pćeobr. H.
Wschód słońca g. 4 m 04
Zachód „ g. 19 m 21

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.
Przedstawienia zawieszone.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Przedstawienia zawieszone.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Legjon ulicy".
ATLANTIC (dawniej Lew) zamknięte. Kino będzie uruchomione z końcem sierpnia.
CHIMERA: „Strajk żon", komedja.
KOPERNIK: „Pożyczone szczęście" w gł. roli Klara Bow.
MARYSIEŃKA: „Pożyczone szczęście", w gł. roli Klara Bow.
OAZA: „Nad pięknym, modrym Dunajem".
PALACE: „W gabinecie lekarza" i „Scotland Yard".
PAN: „Gdy kobieta jest piękną".
PASAŻ: „Gdzie Wschód jest Wschodem".
PROMIEŃ: „Gra fal".
SŁOŃCE: nieczynne.
STYLOWY: „Ostatnia miłość".
ŚWIT: „Dzieje małżeńskie".

Przebudowa mostu kolejowego. Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje: W związku z przebudową mostu w kilometrze 50.9 na linji Zbaraż-Łanowce i spowodowanem wskutek tego zamknięciem toru między stacjami Karnaczówka i Łanowce ruch pasażerski odbywać się będzie we wtorek dnia 30 sierpnia br. przy pociągach Nr. 2851, 2852 i 2853 przez przesiadanie podróżnych, przenoszenie bagażu ręcznego i poczty w kilometrze 50.9. W tym dniu nie mogą być przyjęte do przewozu wymienionemi pociągami bagaże względnie przesyłki ekspresowe od strony Tarnopola w kierunku Łanowiec poza stację Karnaczówka względnie z Łanowiec do pociągu Nr. 2852 w kierunku Tarnopola.

Niema posad w sądownictwie. Prezydjum Sądu Apelacyjnego donosi, że ostatnio wpływa do tut. Sądu znaczna ilość podań o stanowiska kancelaryjne i niższych funkcjonarjuszy, z której najwyżej 10% może być uwzględnionych. Wobec tego Prezydjum zwraca uwagę, że wszelkie dalsze nadsyłanie podań jest zupełnie bezcelowe.

Nowe pogłoski o sprzedaży Truskawca. Agencja prasowa „Wschód" donosi: Od dłuższego czasu krążą pogłoski, jakoby dotychczasowi właściciele mieli zamiar sprzedać zdrojowisko Truskawiec w inne ręce. W związku z temi pogłoskami notowano już w prasie, jakoby Truskawiec miał być sprzedany pewnej grupie towarzystw ukraińskich, cieszących się poparciem w tej sprawie księdza Metropolity Szeptyckiego.

Obecnie rozeszły się nowe pogłoski o istnieniu projektu sprzedaży części majątku należącego do Truskawca, a mianowicie kompleksu gruntów, na których ma stanąć szkoła ufundowana przez ukraińskie kooperatywy. Szczegóły ewentualnych rozmów na ten temat nie są nam znane, natomiast wymienia jest suma 70 tysięcy dolarów, przeznaczona na ufundowanie instytucji ukraińskiej z poparciem sfer duchownych grecko - katolickich.

W tej sytuacji, ze względu na duże zainteresowanie jakie sprawa ta przedstawia, należy oczekiwać ze strony obecnych właścicieli Truskawca, jako jedynie miarodajnych, wyjaśnień, czy i jakie istnieją zamiary i pomysły.

Potrącony przez tramwaj.

Wczoraj na ulicy Gródeckiej zdarzył się tragiczny wypadek. M. Keczma z Żornisk (powiat Gródek Jagiell.) przechodził tak nieostrożnie jezdnię ulicy Gródeckiej, że został potrącony przez tramwaj, prowadzony przez motorowego Jana Cieślę (Kasztelańska 11). Keczmę z rozbitą głową Pogotowie odwiozło do Szpitala.

Żałoba Lwowa z powodu zgonu ś. p. Prezydentowej Mościckiej.

Wiadomość o zgonie Pani Prezydentowei Michaliny Mościckiej, nadeszła do Lwowa około godziny 13-tej Wojewoda lwowski dr. Rożniecki polecił natychmiast na znak żałoby wywiesić czarne chorągwie na budynkach państwowych. Pełniący obowiązki prezydenta miasta wiceprez. Irzyk, zarządził wywieszenie czarnych flag na Ratuszu i budynkach samorządowych.

Małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej p. Michalina Mościcka brała w okresie przedwojennym żywy udział w życiu politycznem i społecznem Lwowa, a jako członek Rady miejskiej czynna była w Klubie Reformy, mającym charakter demokratyczny. Jak się dowiadujemy, grono przyjaciół ś. p. Michaliny Mościckiej zamierza urządzić we Lwowie, dla którego pracowała, uroczystą Akademję żałobną, poświęconą Jej pamięci.

Mistrzynie olimpjady.



Oto dorodna grupa pływaczek amerykańskich, które skuteczniej od swym męskich kolegów dały sobie radę z koalicją całego świata.

Nowy sposób.

Na nowy sposób wpadli lwowscy złodzieje. Wprzód kradną, a później usiłują odsprzedać temu właśnie, u kogo ukradli, jego własność. Tak zrobiono z niejakim Mieczysławem Feldem (Na Błonie 4), do którego przystąpili obok jego mieszkania dwaj nieznani osobnicy, oświadczając, że o ile da im 200 zł. to zwrócą mu skradzione 17 b. m. futra. Feld zgodził się na transakcję. Wręczył złodziejom 200 zł. ci zaś zwrócili mu futro. Ładne czasy.

Nieudałe złodziejstwo.

Na przestrzeni Lwów - Podzamcze między ulicą Źródlaną a Pełtewną jacyś nieznani sprawcy wyrzucili z pociągu towarowego na tor trzy skrzynki. Konduktor, który to zauważył, zatrzymał pociąg, sprawcy jednak zbiegli.

Aresztowania.

Wczoraj aresztowano Reginę Freiman ze Zniesienia (Żółkiewska 40), za przywłaszczenie sobie zgubionej przez Praksedję Firjan (Tkacka 38) gotówki w kwocie 94 dolarów i 30 zł. Również do aresztów policyjnych oddano Marję Stefańską za kradzież 40 metrów wstążki na szkodę Gotlieba Mozesa przy ul Cechowej 11 a. Za kradzież klucza francuskiego, wartości 80 zł. na szkodę Bernarda Reicha (Zamarstynowska 43) aresztowano Marcelego Katza. Do aresztów policyjnych oddano Kazimierza Półtoraka (Jachowicza 17) za kradzież owoców w sadzie Franciszka Muszaka przy ul. Janowskiej. Za kradzież śmietany na rynku powędrował do aresztu Stefan Dobrzański. W sklepie spożywczym Władysława Borkowskiego (Gródecka 73) skradł Stanisław Janusz 50 zł. Janusza aresztowano. Również aresztowano Natana Mischla za kradzież roweru na szkodę Salamona Śliwińskiego (Rynek 17), oraz za oszustwo w kwocie zł. 200 na szkodę Salamona Katza (Słoneczna 29).

W Jaremczu utonął student Politechniki.

Z Jaremcza donoszą nam o tragicznej śmierci studenta Politechniki warszawskiej Jana Winnickiego, który bawił tam na wywczasach wraz z ojcem swym adwokatem z Częstochowy i matką. W dniu wczorajszym Jan Winnicki kąpał się w Prucie. Natrafił jednak na głębię i zanim się zdołano zorjentować utonął. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna, gdyż topielca nie można było przywrócić do życia. Tragicznie zmarły liczył lat 24. Zrozpaczeni rodzice przewiozą zwłoki syna do Częstochowy.

Bohaterski czyn sekretarza sądu w Drohobyczu.

Marjan Koźniak, krawiec, syn dozorcy zakładu domu starców w Drohobyczu, w czasie kąpieli na t. zw. „Dołach" w środku stawu, który w tem miejscu dochodzi do 10 metrów głębokości, dał nurka i więcej się nie pokazał. Zauważyli to liczni kąpiący się oraz stojący na brzegu ludzie, ale nikt nie miał odwagi pośpieszyć z pomocą. Nie stracił jednak odwagi p. Tadeusz Stumpf, sekretarz sądowy w Drohobyczu. Mimo, że był już ubrany, w szybkiem tempie rozebrał się i przepłynął na środek stawu, gdzie dał nurka i zdołał wyciągnąć topielca. Woźniak wrócił do przytomności po zastosowaniu środków ratowniczych.

Straszne samobójstwo w Tarnopolu.

Na przedmieściu Tarnopola, Za Groblą, wydarzył się onegdajszej nocy niezwykły wypadek samobójstwa, który wywołał wstrząsające wrażenie.

Około godz. 11 w nocy ujrzano nagle na polu słup ognia. Kilka osób, które w przekonaniu, że płonie zboże, pobiegło bliżej i stwierdziwszy, że się mylili, odeszło z powrotem, zwłaszcza, że ogień tymczasem przygasł. Następnego dnia rano znaleziono w tem miejscu spalone zwłoki kobiety, przedstawiające okropny widok. Nogi nieszczęśliwej były związane drutem. Obok trupa stał koszyk, w którym znajdowały się dwie próżne litrowe butelki z benzyny i pudełko zapałek.

Policja początkowo sądziła, że ma się do czynienia z bestjalską zbrodnią, niebawem jednak stwierdziła, że zachodzi wypadek niezwykle wyrafinowanego samobójstwa. Denatka, którą okazała się 33-letnia panna Janina Sajkówna, zam. przy ul. Kościuszki l. 5, oblała się dwoma litrami benzyny i spętawszy silnie nogi, podpaliła na sobie suknię. Jak wynika z listu pozostawionego przez desperatkę, przyczyną samobójstwa był strach przed śmiercią matki-staruszki, ubogiej wyrobnicy, która utrzymywała pracą rąk swą córkę, głuchą kalekę, niezdolną do jakiejkolwiek pracy.

Z siekierą w ręku.

Gospodarz z Jałowca Bazyli Koczaraba wpadł do mieszkania swego lokatora Stanisława Janiszyna z siekierą w ręku i zniszczył mu meble. Przy sposobności Koczaraba groził, że Janiszyna zabije.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Tragiczna śmierć.** 64-letni rolnik Michał Majster w Dobrowlanach powiat Stanisławów, położył się onegdaj spać na wozie, stojącym na podwórzu. Ponieważ teren był spadzisty, wóz potoczył się. Majster wypadł na ziemię i ugodzony dyszlem w głowę poniósł śmierć na miejscu.

PRZEMYŚL. **Ujęcie sprawcy kradzieży.** Dochodzenia policyjne, wdrożone w sprawie włamania do składu jubilerskiego Apta, gdzie skradziono biżuterję wartości około 15.000 zł. doprowadziły do ujęcia jednego ze sprawców włamania, w osobie niejakiego Józefa Misiaka, u którego znaleziono 60 proc. skradzionej biżuterji. Jak się okazało, Misiak, liczący 41 lat, ma już odbytych 15 lat ciężkiego więzienia. Ostatnio opuścił z końcem lipca więzienie toruńskie, gdzie odsiadywał karę 5-letniego ciężkiego więzienia za włamanie kasowe. Przy Misiaku znaleziono równocześnie cały arsenał najnowocześniejszych narzędzi do włamań, jak specjalnej konstrukcji świdry do wiercenia murów, raki do włamań kasowych i t. p., które Misiak sprowadził sobie z zagranicy. Misiak, przesłuchiwany na policji, nie chce podać nazwisk swych wspólników, policja jest jednak na ich tropie.

Zmiana zarządu Izby notarjalnej.

Jak wiadomo, ujawnione w dwóch kancelarjach notarjalnych nieporządki, wywołały przedewszystkiem bardzo żywą dyskusję wśród samych notarjuszy, wśród których ujawniła się jednogłośnie tendencja natychmiastowego uporządkowania spraw przedewszystkiem na terenie samej Izby. Wobec tego, że prezes Izby rejent Szelewski znalazł się w trudnej sytuacji, jako najbardziej zainteresowany sprawą niedokładności we własnej kancelarji — dotychczasowy prezes Izby Notarjalnej rejent Szelewski zdecydował się ustąpić ze swego stanowiska wraz z całym Zarządem. Kolegjum rejentów zdecydowało w konsekwencji powyższych rezygnacyj przeprowadzić nadzwyczajne wybory, które zostały istotnie dokonane przed kilku dniami.

Na Walne Zgromadzenie przybyło około 60 rejentów, członków Izby Notarjalnej we Lwowie. Wśród nastrojów bardzo podnieconych wskutek ujawnionych niedokładności w niektórych kancelarjach rejentalnych, przeprowadzona została na powyższy temat dyskusja, po której rezygnacja rej. Szelewskiego i całego Zarządu przyjęta została do wiadomości olbrzymią większością. Ta sama większość zadecydowała o wyborze nowego Zarządu.

Prezesem został wybrany rejent Sokol, poseł BB. z Kałusza, wiceprezesem rej. Nawrocki z Radziechowa, do Zarządu weszli rejenci pp. Górski (Grzymałów), Rosenblat (Obertyn), Moczulski (Stanisławów), Strocki (Otynia), Trzos (Uhnów), Zimnowicz (Bóbrka) i Zielonka.

Jak się dowiaduje Agen. „Wschód", wobec ogromnego materjału, Walne Zgromadzenie nie zostało jeszcze ukończone i będzie kontynuowane w najbliższym czasie tembardziej, że ma być wybrany jeszcze jeden członek Zarządu.

Jesienne atrakcje na Targach Wsch.

Dowiadujemy się, że ostatecznie zapadła decyzja urządzenia w r. bież. pierwszych Jesiennych Kontraktów Lwowskich, organizowanych przez Targi Wschodnie. Projekt urządzenia tych Kontraktów zmierza głównie do ożywienia w dzisiejszej ciężkiej sytuacji gospodarczej, ruchu handlowego we Lwowie i wyzyskania wszystkich walorów miasta dla pobudzenia przedsiębiorczości i tętna ruchu. Wobec przeniesienia Targów Wschodnich na wiosnę, Jesienne Kontrakty lwowskie mają wszelkie szanse powodzenia tembardziej że są one wznowieniem historycznej działalności Kontraktów, które wzięły swój początek we Lwowie, a po rozbiorach przeniesione zostały do Kijowa.

Jesienne Kontrakty Lwowskie odbędą się od 25 września do 6 październik. br. Składać się będą z 4-ch działów. A w [illegible] zorganizowana zostanie giełda zbożowa, która na krótki czas przeniesiona zostanie z ul. Rejtana na pl. Targów, Kontrakty dla ziemiopłodów, jarzyn, nasion i produktów rolniczych. Dużą atrakcję stanowić będzie: targ owoców, drzewek owocowych i wystawa kwiatów. Bardzo pokaźnie przedstawiać się będzie dział aprowizacji komunalnej, w którym już tego roku weźmie udział poza Lwowem także Kraków i Warszawa, a następnie inne miasta i Jaworzno.

Wystawa gastronomiczna obejmie olbrzymi odcinek branż a więc restauratorów, masarzy, cukierników, piekarzy, browarników itd., itd. Wystawione będą również wyroby mączne, konserwy, przyprawy spożywcze, wina owocowe, wody mineralne i t. d.

Oryginalnie pomyślana będzie wystawa i targ futer, konfekcji zimowej, obuwia itd. Dział meblarstwa będzie przedstawiał głównie wytwórczość warsztatów regjonalnych. Wystawa sportowa budzi wielkie zainteresowanie ze względu na tani sprzęt sportowy, saneczki, narty itp.

W ostatnim dziale pomieszczony będzie bazar z dopuszczeniem wszelkich branż i możliwością sprzedaży detalicznej.

Należy zaznaczyć i podkreślić, że Kontrakty Jesienne bęą miały charakter regjonalny, obliczony na Małopolskę i Wołyń

Jak walczyli nasi zawodnicy w Los Angeles.

Korespondentka P. A. T. p. Kazimiera Muszałówna donosi z Los Angeles.

Bezwzględnie największym naszym sukcesem było zwycięstwo **Kusocińskiego** na 10 klm. Zwycięstwo to było przedewszystkiem wielką niespodzianką dla Finów, którzy zupełnie nie spodziewali się porażki. Na trybunie w gronie innych zawodników siedział Nurmi. Był wyraźnie zdenerwowany i zły. I nic dziwnego. Zawodnicy, na których tak bardzo liczył, zawiedli.

Kusociński na mecie nie robił wrażenia zmęczonego. Zszedł z bieżni tuż za metą i lekkim krokiem przebiegł przez trawę boiska. Finowie wkrótce po biegu opuścili trybunę. Żaden Fin nie gratulował zwycięstwa Kusocińskiemu, Niemcy natomiast złożyli serdeczne powinszowania kierownictwu naszej ekspedycji.

Kusociński w czasie biegu wciąż patrzył na sztoper, który trzymał w ręku. Biegł bardzo ładnie, równo, nie podrywał, taktycznie bez zarzutu. Czasy Kusocińskiego na poszczególnych okrążeniach wynoszą: I. — 1:06, II. — 1:09, III. — 1:12. Potem zmiennie od 1:13 do 1:15. Czasy ostatnich trzech okrążeń 1:14, 1:01 i 58 sek.

Bieg na 10 klm. rozegrany został w nowoczesnych igrzyskach po raz pierwszy w r. 1912 na stadjonie w Sztokholmie. Wygrał wówczas Fin Kohlemainen w czasie 31:20,8. W Antwerpji w 1920 r. wygrał Nurmi w czasie 31:45,8, w Paryżu w 1924 r. — Ritola w czasie 30:23,2, w Amsterdamie w 1928 roku znowu Nurmi w czasie 30:18,8. Zwycięstwo Kusocińskiego jest więc pierwszem zwycięstwem zawodnika nie Fina w olimpijskim biegu na 10 klm.

Heljasz zawiódł. Morska choroba jemu najwięcej dała się we znaki, co się odbiło fatalnie na wyniku. Pozatem był on ogromnie zdenerwowany i z tej racji również nie wykazał swojego maximum.

W rzutach próbnych osiągnął 15,70 metrów, co w zawodach dało by mu drugie miejsce. Niestety, w konkursie rzucał bardzo słabo. Ani razu nie przekroczył 15 metrów. Najlepszy jego rzut wynosił 14 metrów 98 cm. Do finału nie wszedł. Zabrakło mu 2-ch centymetrów.

Pławczyk spisał się bardzo dobrze Pomimo zdenerwowania zdołał się opanować. Do 184 cm. wszystkie wysokości przebywał za pierwszym skokiem. Wysokość 187 przebył za drugim skokiem, 190 za pierwszym. Przy 194 odpadł trzykrotnie zrzucając poprzeczkę.

Zajął 8-me miejsce, a właściwie podzielił 6-te wraz z Japończykami Ono i Kimura (słynni skoczkowie), którzy również odpadli przy 194. Pierwsi trzej przeszkoczyli 197, następnie dwaj 194. Za Płaszczykiem znaleźli się tak rutynowani i znani skoczkowie, jak Amerykanin Spitz, Japończyk Oda, Włoch Tomasi, Francuz Menard itd.

Walasiewiczówna w dniu swego startu olimpijskiego długo rankiem ostrzyła kolce w pantoflach, potem oświadczyła, że wystarczy na... 11.8 sek. W parę godzin później dwukrotnie startowała. Dwukrotnie zajęła pierwsze miejsce. Dwukrotnie zrobiła czas 11.9 będący nowym rekordem olimpijskim i światowym. Nie była z tego wyniku zadowolona. Postanowiła osiągnąć czas 11.8 i napewno go zrobi. Przed biegiem Walasiewiczówna denerwowała się ogromnie, nie pokazywała tego jednak po sobie. W dwie godziny po zakończeniu eliminacji prasa amerykańska drukowała artykuły zaopatrzone dużemi tytułami: „Polska gwiazda najszybszą kobietą świata". Zawodniczki amerykańskie odniosły się bardzo przyjaźnie do Walasiewiczówny po jej zwycięstwach w eliminacjach setki. Ze wszystkich stron składano jej powinszowania. W jej pokoju hotelowym urywał się telefon.

Walasiewiczówna była również bohaterką trzeciego dnia igrzysk olimpijskich. Takie zresztą tytuły dała nazajutrz prasa amerykańska „Polish star hero of day". Najpierw startowała w dysku — eliminacji. Rzucała tak, aby wejść do finału. Najlepszy rzut 33,60 do finału ją skwalifikował. Walasiewiczówna rozmawia z sędziami. Pozwalają jej zrobić przerwę w dysku, pobiec w finale setki i potem rzucać. Polka odpoczywa kilka minut. Naturalnie jest trochę zmęczona i nieco zdenerwowana. Każda konkurencja w tym olbrzymim stadjonie wobec 50.000 widzów musi być denerwująca.

Idzie na start. Zrywa Kanadyjka Strike. Falsstart. Walasiewiczówna i Dollinger wybiegają parę kroków, aby się rozruszać. Gwizdek sędziów. Obie wracają na start. Jeszcze nie zdążyły się ustawić w dołkach — strzał. Wybiegła znów Kanadyjka. Starter nie odwołuje... Walasiewiczówna, która nie zdążyła się ustawić w dołkach wybiegła późno. 3 metry starty na starcie. Walka bardzo ciężka. Do połowy toru prowadzi Kanadyjka przed Amerykanką Bremen. Od połowy dystansu Polska pewnie wychodzi na czoło. Wynik biegu przesądzony. Na taśmie Polka o metr przed Kanadyjką Strike.

Dolinger nie zdołała odrobić straty na starcie. Przyszła 5-ta. Wogóle Niemkom nie wiedzie się w lekkoatletyce. Startują bez szczęścia.

Zaraz po finale odbyła się „Cérémonie olympique".

Na podjum stoi Walasiewiczówna, nieruchoma jak słup. Oczy wpatrzone w sztandar, wspinający się na wysoki maszt. Orkiestra gra mazurka. Walasiewiczówna drży ze wzruszenia.

Natychmiast po „cérémonie olympique" bez sekundy odpoczynku idzie Walasiewiczówna do finału w dysku. Wszystkie zawodniczki już skończyły swoje finałowe rzuty. Sędziowie wyraźnie się śpieszą. Walasiewiczówna musi rzucać kolejno trzy razy z minimalnemi przerwami. Sędziowie się śpieszą, a ona jest straszliwie zmęczona po setce. Rzuca... Publiczność amerykańska szemrze niechętnie. Pierwszy i trzeci rzut poniżej 33 m. Środkowy przekroczony. Zajmuje ostatnie 6-e miejsce.

Publiczność amerykańska przyjęła zwycięstwo Walasiewiczówny w finale setki grobowem milczeniem. Aż nieprzyzwoicie. Nawet prasa amerykańska podkreśliła, że trybuny były milczące jak by dla zaznaczenia, że Walasiewiczówny zabrakło w szeregach amerykańskich.

Weissówna była ogromnie zdenerwowana na starcie dysku. Były to bądź co bądź pierwsze wielkie zawody w jej życiu. Wśród swoich przeciwniczek prezentowała się jak mała dziewczynka, tak szczupło i nisko wyglądała. Rzuciła poniżej swoich możliwości. Przeciwniczki Weissówny wyglądały bardzo groźnie. Amerykanka Copeland waży conajmniej 80 kg. Jest wielka i tęga. O jej sile świadczy fakt, że rzuca ona bez obrotu. Druga Amerykanka Osborn wygląda na 100%-wego mężczyznę. Wzrost około 190 cm. Waga około 85 kg. Krótkostrzyżona ma ruchy i postawę mężczyzny. Weissówna najwięcej jej się właśnie obawiała. Zawodniczki rzucały dyskiem fińskim, mniejszym i grubszym od tego jaki używany jest u nas. Klumberg wiedział, że dysk fiński będzie w konkursie olimpijskim i prosił żeby taki dysk kupiono naszym zawodniczkom na trening. Naturalnie przyrzeczono kupić, ale tylko przyrzeczono. Obie Polki ani razu na treningu nie rzucały fińskim dyskiem. Dostały go dopiero w konkursie. Obie skarżyły się, że dysk ten trudniejszy był do trzymania i nie bardzo mogły sobie dać z nim radę.

W konkursie dysku rekord świata oznaczony był polską flagą. Patrząc na nią myśleliśmy o Konopackiej, naszej pierwszej mistrzyni olimpijskiej. Myśleliśmy z żalem, że gdyby ona tu była nie oddałaby pierwszego miejsca i rekordu. Znamy jej fenomenalną ambicję. Jedyna zawodniczka świata, która w całej swojej karjerze sportowej ani razu nie była pokonana w konkurencji krajowej i międzynarodowej. Naturalnie w dysku...

Tragiczna śmierć sędziego lwowskiego.

W dniu wczorajszym rozeszły się we Lwowie pogłoski o tragicznej śmierci sędziego lwowskiego dra Jana Federa.

Dr. Jan Feder bawił w Kutach na urlopie wypoczynkowym w towarzystwie żony, lekarki dr. Grünseid-Federowej i jedynego dziecka, 3-letniej córeczki Irenki Urlop sędziego był już na ukończeniu i za kilka dni dr. Feder miał już powrócić do Lwowa

We środę popołudniu sędzia r. Feder udał się z większem towarzystwem na wycieczkę górską. Na wycieczkę tę wybrał się bez rodziny. Wycieczka trwała około 5 godzin. Wracano drogą wodną na tratwach. Na jednej tratwie stał dr. Feder, obok niego zaś znajdował się hucuł, który wiosłował. Było to po deszczu i powierzchnia tratwy była niezwykle śliska. Obok Kut — w miejscu, w którem Czeremosz gwałtownie skręca w bok, — stojący na tratwie dr. Feder nagle poślizgnął się i tracąc równowagę wpadł w nurty rzeki.

Dr. Feder miał na sobie ciężko naładowany plecak, który jeszcze bardziej wciągał ofiarę wypadku w głąb rzeki. Wypadek wywołał w Kutach wielkie wrażenie.

Filmy artystyczne.

Projekt rozporządzenia wykonawczego do jednolitego tekstu ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych przewiduje, że ocena filmów pod względem ich wartości artystycznej i kształcącej, od której zależy wymiar podatku komunalnego od przedstawienia kinematograficznego, dokonywana będzie przez delegatów Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego tylko na wyraźną prośbę zainteresowanych. Przegląd filmu dla ustalenia jego wartości pod względem artystycznym lub kształcącym dokonywany będzie jednocześnie z przeglądem w celu dopuszczenia filmu do wyświetlenia publicznego. Liczbę delegatów, dokonywujących oceny filmu, ustali minister oświaty, który w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych określi również sposób przeprowadzenia przez nich kwalifikacji.

Po 13 tysięcznem przedstawieniu słynnej opery.

Kompozytor Mascagni o powstaniu „Rycerskości wieśniaczej".

W tych dniach odbyło się w Medjolanie trzynastotysięczne przedstawienie opery Mascagniego „Rycerskość wieśniacza" (Cavalleria Rusticana). Z tej okazji słynny autor opery w sposób niezwykle interesujący przedstawił warunki, w których powstało to dzieło i równocześnie urodziła się jego sława.

Mascagni, mając zaledwie lat 17, napisał operę „Pinotta". Włożył w nią cały swój zapał młodzieńczy i posłał ją na konkurs, rozpisany przez konsewatorjum w Medjolanie. Młody autor spóźnił się jednak o pięć godzin, a sąd konkursowy nie przyjął jej nawet i nie zajrzał do wnętrza. Mascagni był w bardzo kiepskiej sytuacji finansowej, a nie mogąc zapłacić czynszu, zostawił u gospodyni kufer z rękopisem „Pinotty". Kufer zniknął i dopiero przed dwoma laty cudem jakimś wyłonił się znów na powierzchnię, a wraz z nim opera, która po tylu latach doczekała się pierwszego przedstawienia w San Remo.

Mając 24 lata napisał Mascagni „Cavallerię". Był już żonaty, a dochody jego były bardzo szczupłe. Niezrażony niepowodzeniem wziął znów udział w konkursie muzycznym, zorganizowanym przez nakładcę Sonzogno, i posłał na konkurs czwarty akt swojej opery „Ratcliff". Żona kompozytora, dowiedziawszy się o tem, załamała ręce i powiedziała: „Czemuś nie posłał również „Cavallerii". Szanse twoje podwoiłyby się". Ale Mascagni nie chciał tego uczynić, uważał bowiem Cavallerię za utwór małej wartości. Ale kobiety bywają uparte. Pewnego dnia Mascagni, szukając partytury, nie znalazł jej. Okazało się, że żona na własną rękę wysłała utwór na konkurs.

Autor niesłychanie się zdziwił, gdy utwór jego uzyskał pierwszą nagrodę, mimo, że został doręczony ze spóźnieniem pięciodniowem. Sąd konkursowy, złożony z fachowców, którzy, jak wiadomo, znają się doskonale na swoim fachu, orzekł, że „Cavalleria" jest wprawdzie utworem dobrym pod względem muzycznym, ale nie nadaje się na scenę. Ale niedługo potem wydawca Sonzogno wezwał do siebie Mascagniego i zakomunikował mu z powagą swoją opinję: „Cavalleria" będzie miała wielkie powodzenie w teatrze, ale pod względem muzycznym niewiele jest warta".

Nerwowy kompozytor, jak to się dzieje z muzykami, był kompletnie zdruzgotany. Wkrótce jednak otrzymał list z Rzymu, w którym proponowano mu wystawienie nagrodzonej opery. Mascagni odpowiedział, iż opera, na mocy fachowych sądów, nie nadaje się do wystawienia. Ale mimo to w niedługi czas potem nadeszła telegraficznie zaliczka z wezwaniem, aby natychmiast przybył do Rzymu, gdyż próby „Cavallerii" rozpoczną się natychmiast.

Mascagni był nieprzytomny ze szczęścia. Cel jego marzeń był osiągnięty. Oto jego utwór doczeka się wystawienia w operze. Natychmiast pojechał do Rzymu, a wprost z dworca pobiegł do teatru, aby przedstawić się głośnemu kapelmistrzowi Mugnone, który miał dyrygować operą. Ale widać wygląd jego nie był zbyt imponujący, gdyż woźny nie chciał go dopuścić ani do dyrektora ani do kapelmistrza i oznajmił mu, że obaj panowie zajęci są wystawieniem nowej opery i wobec tego nie mają czasu na niepotrzebne rozmowy.

Mascagni zrozpaczony na nowo, wyszedł z teatru, nie wiedząc co dalej robić. Szczęśliwy przypadek sprawił, że spotkał na ulicy dyrektora, który znał go z widzenia. Dyrektor na jego widok rozłożył ręce i począł krzyczeć: „Dlaczego pan dotąd nie jest w teatrze? Mugnone nie może się pana doczekać i jest w rozpaczy!"

Potem nastąpiła premjera „Cavallerii", a dalsze dzieje jej są znane: olbrzymie powodzenie, oklaski, kwiaty i tantjemy we wszystkich operach świata, sława i majątek. Dziecko, którego ojciec nie doceniał, przyniosło mu to wszystko w darze.

J.

Włoska Spółka Akcyjna Adrjatyckie Towarzystwo Ubezpieczeń w Tryjeście

RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTÀ TRIESTE

BILANS ZA 93-ci ROK DZIAŁALNOŚCI.

STAN MAJĄTKU W DNIU 31-go GRUDNIA 1931.

Aktywa i Pasywa — Działów A. (Dział życiowy) i B. (Działy rzeczowe).

AKTYWA	Dział A. Liry i ct.	Dział B. Liry i ct.	RAZEM Liry i ct.
I. Zobowiązania akcjonarjuszów z tytułu niewpłaconych 3/4 kapitału akcyjn. od 40.000 akcyj serji B.	30.000.000.—	30,000.000.—	60,000.000.—
II. Stan kasy:			
1. Gotowizna w kasie	—	8,139.583.76	8,139.583.76
2. Weksle w portfelu	—	2,042.707.44	2,042.707.44
III. Depozyty na rachunkach bieżących w Instytucjach Kredytow.	—	53,552.285.34	53.552.285.34
IV. Nieruchomości i Towarzystwa Nieruchomościowe	261,312.117.44	14,309.140.—	275,621.257.44
V. Papiery wartościowe w portfelu	240,661.199.85	70,312.418.85	310,973.618.70
VI. Należności od Państw i Gmin	2,812.166.60	—	2,812.166.60
VII. Pożyczki hipotecznie zabezpiecz	29,194.980.49	1,505.056.87	30,700.037.36
VIII. Pożyczki			
1. pod zastaw polis działu życiow.	63,700.373.78	—	63.700.373.78
2. pod zastaw papierów wartośc.	2,616.084.76	—	2,616.084.76
IX. Dłużnicy różni:			
1. Towarzystwa Ubezpieczeń:			
a) salda rachunków bieżących	15,716.789.53	27,526.875.10	43,243.664.63
b) kaucje depozytowe	85,206.826.34	34,445.810.37	119,652.636.71
2. Reprezentacje Towarzystwa	34,348.647.45	25,088.639.14	59,437.286.59
3. Dział B. Saldo rachunku bież.	12,325.634.35	—	12,325.634.35
4. Inni dłużnicy	1,576.590.23	7,049.439.26	8,826.029.49
X. Depozyty na kaucje i pożyczki	714.254.92	15,342.338.36	16,056.593.28
	780,185.665.74	289,314.294.49	1,069.499.960.23

PASYWA:	Dział A. Liry i ct.	Dział B. Liry i ct.	RAZEM Liry i ct.
I. Kapitał akcyjny (40.000 akcyj Serji A à Lirów 500.—, całkowicie wpłaconych i 40.000 akcyj Serji B à Lirów 2.000.— wpł. w 1/4)	50,000.000.—	50,000.000.—	100,000.000.—
II. Statutowy fundusz rezerwowy	10,000.000.—	10,000.000.—	20,000.000.—
III. Rezerwy nadzwyczajne	10,100.000.—	10,600.000.—	20,700.000.—
IV. Rezerwa specjalna na wahania kursowe papierów i walut	—	10,000.000.—	10,000.000.—
V. Rezerwa na nieruchomości	15,000.000.—	—	15,000.000.—
VI. Rez. skł. dz. rzeczow.	—	54,511.217.82	54,511.217.82
VII. a) Rez. skł. dz. życiowego	534,845.043.11	—	534,845.043.11
b) Przenies. skład. dz. życiow.	35,202.620.52	—	35,202.620.52
VIII. Suma szkód niewypłaconych na koniec roku	10,572.467.24	26,016.948.69	36,589.415.93
IX. Fundusz emerytalny urzędników Towarzystwa	—	17,327.223.71	17,327.223.71
X. Fundusz im. Adolfa de Frigessi na subwencje dla urzędników Towarzystwa	—	188.804.30	188.804.30
XI. Różni wierzyciele:			
1. Towarzystwa Ubezpieczeń:			
a) salda rachunków bież.	5,855.131.35	20,559.802.42	26,414.933.77
b) kaucje depozytowe	104,441.464.06	44,409.305.10	148,851.769.16
2. Reprezentacje Towarzystwa	1,110.999.29	671.357.40	1,782.356.69
3. Dział A. Saldo rachunku bieżącego	—	12,325.634.35	12,325.634.35
4. Inni wierzyciele	2,343.685.25	8,318.774.13	10,662.459.38
XII. Depozytarjusze kaucyj i poż.	714.254.92	15,342.338.36	16,056.593.28
XIII. a) Przeniesienie sald z bilansu 1930 L. 213.290.12			
b) Saldo czynne 1931 L. 8,829.598.09	—	9,042.888.21	9,042.888.21
	780.185.665.74	289,314.294.49	1.069.499.960.23

Przyznana akcjonarjuszom kwota w wysokości 5% od istotnie wpłaconego kapitału	L. 2,000.000.—
Potrącenie sum przypadających w myśl statutu Radzie Dyrekcyjnej i Radzie Administracyjnej tytułem tantjem	„ 599.912.80
Przyznane do podziału między akcjonarjuszów w stosunku do istotnie wpłaconego kapitału, dalsze	„ 6,000.000.—
Przeniesienie na nowy rachunek salda w wysokości	„ 442.975.41

Rachunek Zysków i Strat — Działy: A. (Dział życiowy i B. (Działy rzeczowe).

PRZYCHÓD	A. Liry i ct.	B. Liry i ct.	RAZEM Liry i ct.
I. a) Rezerwa składek z końcem roku poprzedniego (po potrąceniu udziału reasek.)	467,926.981.93	55,514.110.50	523,441.092.43
b) Przeniesienie składek z końcem roku poprzedniego	36,304.883.97	—	36,304.883.97
II. Rezerwa na nieuregulowane szkody A) i B)	8,239.634.84	23,094.605.72	31,334.240.56
III. Zbiór składek	182.434.355.25	252,072.478.49	434.506.833.74
IV. Wpływy od reasekuratorów na sumy i renty wypłacone	8,149.003.58	—	8,149.00358
V. Wpływy od reasekuratorów na wykupy polis	10,611.531.07	—	10,611.531.07
VI. Wpływy od reasekuratorów za szkody wypłacone i dodatkowe koszty	—	86,860.140.48	86.860.140.48
VII. Opłaty polisowe	5,306.274.57	31,580.139.49	36,886.414.06
VIII. Dochody z lokaty kapitałów i funduszów	31,788.877.15	5,156.602.28	36,945.479.43
IX. Inne dochody	480.644.59	443.727.87	924.372.46
X. Przeniesienie zysku z rachunku zysków i strat Dział A)	—	4,076.608.01	4,076.608.01
	751,242.186.95	458,798.412.84	1,209.040.599.79

ROZCHÓD	A. Liry i ct.	B. Liry i ct.	RAZEM Liry i ct.
I. Składki przekazane reasekuratorom	42,892.145.64	134,718.022.95	177,610.168.59
II. Wypłaty sum płatnych, rent, oraz szkód i kosztów dodatkowych	39.139.860.54	157,541.219.89	196,681.080.43
III. Wypłaty na wykupy polis	31,267.548.53	—	31,267.548.53
IV. Koszty administracyjne i prowizje działu B)	17,631.951.07	47,240.773.85	64,872.724.92
V. Prowizje akwizycyjne i inkasowe oraz koszty organizacji (po potr. udz. reasekurat.)	27,,480.924.98	—	27,480.924.98
VI. Honorarja lekarskie	1,183.002.83	—	1,183.002.83
VII. Podatki i opłaty państwowe	5,746.992.29	15,903.574.30	21,650.566.59
VIII. Inne rozchody	1,203.022.19	14,037.057.25	15,240.079.44
IX. Nieregulowane sumy płatne, renty i szkody z końcem roku	10,572.467.24	26,016.948.69	36,589.415.93
X. Rezerwa składek z końcem roku	534,845.043.11	54,511.217.82	589,356.260.93
XI. Przeniesienie składek z końcem roku	35,202.620.52	—	35,202.620.52
XII. Przeniesienie zysku na rachunek zysków i strat działu B)	4.076.608.01	—	4,076.608.01
XIII. Saldo czynne za rok rachunkowy	—	8,829.598.09	8,829.598.09
	751,242.186.95	458,798.412.84	1,210,040.599.79

Włoska Spółka Akcyjna Adrjatyckie Towarzystwo Ubezpieczeń w Tryjeście.—Riunione Adriatica di Sicurtá.—Dyrekcja na Polskę

Bilans na dzień 31-go grudnia 1931 roku.

STAN CZYNNY	Ubezpieczenia na życie Złote i gr.	Ubezpieczenia inne Złote i gr.	RAZEM Złote i gr.
I. Kasa	—	252.409.66	252.409.66
II. Instytucje kredytowe	—	1,071.555.16	1,071.555.16
III. Papiery wartościowe	2,997.058.16	2,009.871.82	5,006.929.98
IV. Pożyczki hipoteczne	2,007.064.81	53.400.89	2,060.465.70
V. Pożyczki pod zastaw własnych polis	1,970.349.86	—	1,970.349.86
VI. Nieruchomości	5,557.515.99	—	5.557.515.99
VII. Ruchomości	—	262.912.53	262.912.53
VIII. Dłużnicy:			
1. Oddziały	730.077.67	267.837.97	1,004.915.64
2. Ajenci i akwizytorzy	882.104.19	804.664.64	1,686.768.83
3. Nieopłacone dokumenty	264.176.44	162.372.07	426.548.51
4. Towarzystwa Ubezpieczeń	—	673.756.02	673.756.02
5. Różni	2,395.518.26	269.311.70	2,664.829.96
IX. Inne aktywa:			
1. Weksle	280.704.78	456.812.56	737.517.34
2. Różne	230.353.31	133.605.36	363.958.67
X. Strata	106.114.29	—	106.114.29
	17,428.037.76	6,418.510.38	23,846.548.14

STAN BIERNY	Ubezpieczenia na życie Złote i gr.	Ubezpieczenia inne Złote i gr.	RAZEM Złote i gr.
I. Kapitał przeznaczony na wyłączną działalność w Państwie Polskiem	500.000.—	500.000.—	1,000.000.—
II. Rezerwa na wątpliwe należności	778.299.23	563.872.50	1,342.171.73
III. Fundusz ubezpieczeniowy	12,734.849.56	1,773.628.71	14,508.478.27
IV. Fundusze i rezerwy techniczne	1,230.841.81	1,079.227.22	2,310.069.03
V. Fundusz na umorzenie wartości nieruchomości	24.411.01	—	24.411.01
VI. Centrala Głównego Przedstawic.	1,833.756.31	1,948.714.95	3,782.471.26
VII. Wierzyciele:			
1. Oddziały	235.187.30	37.947.83	273.135.13
2. Ajenci	36.854.77	32.392.67	69.247.44
3. Towarzystwa Ubezpieczeń	—	413.221.56	413.221.56
4. Inne pasywa	53.837.77	34.398.51	88.236.28
VIII. Zysk	—	35.106.43	35.106.43
	17.428.037.76	6,418.510.38	23,846.548.14

Rachunek Zysków i Strat za rok 1931.

ZYSKI	Ubezpieczenia na życie Złote i gr.	Ubezpieczenia inne Złote i gr.	RAZEM Złote i gr.
I. Przeniesienie z roku poprzedniego: Rezerwa na wątpliwe należności	887.945.44	594.627.50	1,482.572.94
II. Zysk w roku sprawozdawczym na rachunku ubezpieczeń:			
a) od odpowiedz. cywilnej	—	4.074.03	—
b) od kradzieży z włamaniem	—	18.785.66	22.859.69
III. Czysty dochód z majątku Zakładu	—	100.465.34	100.465.34
IV. Strata	106.114.29	—	106.114.29
	994.059.73	717.952.53	1,712.012.26

STRATY	Ubezpieczenia na życie Złote i gr.	Ubezpieczenia inne Złote i gr.	RAZEM Złote i gr.
I. Strata z roku sprawozdawczego na rachunku ubezpieczeń:			
a) na życie	48.338.13	—	48.338.13
b) od nieszczęśliwych wypadków	—	11.431.55	—
c) od ognia	—	75.003.50	86.435.05
II. Różnica kursu papierów wartośc.	33.365.15	1.783.55	35.148.70
III. Inne odpisy nieobjęte poszczególnymi rachunkami:			
1. Odpisano z wartości nieruchom.	24.411.01	—	24.411.01
2. Odpisano z tytułu należności wątpliw.	109.646.21	30.755.—	140.401.21
IV. Przeniesienie na rok następny: Rezerwa na wątpliwe należności	778.299.23	563.872.50	1,342.171.73
V. Zysk	—	35.106.43	35.106.43
	994.059.73	717.952.53	1,712.012.26

Nieśmiertelność naszych myśli, słów i czynów.

Zgodnie z wynikami ostatnich badań naukowych, jest rzeczą stwierdzoną i pewną, że zarówno obrazy jak i dźwięki odrywają się od ziemi i wędrują po wszechświecie, niesione przez fale świetlne. Obliczono, iż naprzykład koncert nadany przez radjo przed czterema laty mógłby być obecnie słyszany na gwieździe Alpha Centauri, gdyby znajdowały się na niej istoty żyjące, któreby posiadały odpowiednie aparaty do chwytania fal elektro-magnetycznych wędrujących po kosmosie z szybkością 300.000 km. na sekundę. Ażeby fale takie mogły przebyć przestrzeń dzielącą ziemię od pierwszych mgławic Drogi Mlecznej, podróż taka wymaga dwudziestu pięciu tysięcy lat.

Podobnie dzieje się z obrazami wszelkich rzeczy, na jakie kiedykolwiek padł promień słoneczny. Zarówno fale głosowe, jak i świetlne rozchodzą się we wszystkich kierunkach i trzeba miljonów lat, by doszły do ostatnich granic wszechświata, który stanowi zamkniętą, choć rozszerzającą się nieprzerwanie wielkość przestrzenną.

Szczególne znaczenie posiada fakt, iż zgodnie z opinją uczonych, zarówno promienie świetlne, jak i fale Hertza powracają po miljonach lat wędrówki do swego źródła, do pierwotnego punktu wyjścia w przestrzeni. Możemy jednak natrafić na te fale w połowie ich powrotnej drogi, gdyż ziemia razem z całym systemem słonecznym również wędruje z szaloną szybkością wskróś przestrzeni wszechświata. Jest rzeczą możliwą, iż w chwili obecnej mijają nas właśnie widoki ziemi z epoki lodowej, których nie możemy jednak pochwycić, ponieważ brak nam odpowiednich przyrządów.

Niemniej znamienną teorję wypowiada inna grupa uczonych, którzy na podstawie t. zw. mechanicznej struktury umysłu twierdzą, iż myśl nie jest niczem innem, jak tylko nieustanną zmianą umiejscowienia cząsteczek móz gu. Cząsteczki te, ulegając ciągłym zaburzeniom, stwarzają napięcie elektromagnetyczne, podobne do napięcia wytwarzanego przez stacje radjonadawcze.

Możemy zatem przyjąć według wszelkiego prawdopodobieństwa, że nietylko współczesne nam koncerty radjowe, oraz świetlne widoki przeszłości, lecz także najitymniejsze pragnienia nasze trwają wieczyście we wszechświecie, by kiedyś, w przyszłości ujawnić się wobec pokoleń, rozporządzających bardziej udoskonalonym sprzętem naukowym, niż nasz dzisiejszy.

J. K.

4000 dzieci polskich z Niemiec i Śląska na kolonjach w kraju.

Na kolonjach letnich, zorganizowanych przez towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech, znajduje się obecnie około 4000 dzieci, w tem 2000 dzieci polskich z Niemiec, resztę zaś stanowią dzieci z Górnego Śląska.

Dzieci rozmieszczone są na kolonjach zbiorowych na całym terenie Rzeczypospolitej i pozostaną na nich do końca września. Oprócz celu odpoczynkowego kolonje te mają za zadanie ściślejsze nawiązanie łączności między dziećmi polskiemi, zamieszkałemi na obczyźnie, a Macierzą.

MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone **drukiem półtłustym.**)

Sobota, 20 sierpnia.

LWÓW (381) Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polsk. — **12.20: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z Firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — **12.45: D. c. koncertu z płyt gramofonowych.** — 13.25 do 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojskowego Inst. Naukowo-Wydawniczego red. J. I. Targ. — 15.40: Trans. z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Królowa Maja“ oprac. przez J. Romowicza w/g Glińskiego. — **16.05: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.15: „Wśród książek“ omówienie ostatnich wydawnictw. — 16.25: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“. — 16.40: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa. — 17.00: Koncert orkiestry salonowej pod dyr. p. Tadeusza Seredyńskiego.** — 18.00: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna z rest. ‚Cristal“. Orkiestra pod kier. Frageta i Jakubowskiego. **19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: „Listy i programy“ w oprac. dyr. J. S. Petry.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota. Halina Dudiczówna (śpiew) akomp. prof. L. Urstein. W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Feljeton „Na widnokręgu“. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjow. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Przerwa. — 22.05: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. Bolesława Kona. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **22.50 do 24.00: Muzyka taneczna w wyk. orkiestry mandolinistów „Typografja“.**

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 18 sierpnia.

Obroty giełdowe: Tesp 75.—.

Ruch słaby, usposobienie spokojne.

Dolar w obr. pryw. zł. 8.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 18 sierpnia.

Na Giełdzie skromny obrót w mące, poza Giełdą obroty w pszenicy, życie i jęczmieniu.

Tendencja naogół niejednolita, usposobienie wyczekujące.

PODWOŁOCZYSKA.

Ceny rynkowe:

Pszenica kr. dwor. stara 26.— do 26.50, pszenica nowa 24.75 do 25.25. żyto małop. jednolite nowe 13.75 do 14.25, jęczmień małop. przemiał. 13.25 do 13.75, owies zbiorowy nowy 13.50 do 14.—, kukurudza krajowa 22.— do 22.50, hreczka przemiałowa 14.— do 14.50, rzepak ozimy 31.— do 32.—. otręby żytnie 7.— do 7.25, kasza hreczana 29.— do 30.—, kasza jaglana 36.— do 38.—.

LWÓW.

Ceny giełdowe:

Mąka pszenna 44.— do 45.—, mąka żytnia 30.50 do 31.50.

Ceny rynkowe:

Pszenica kr. dwor. stara 28.— do 28.50, żyto małop. jednol. nowe 15.75 do 17.—, jęczmień małop. przemiał. 15.— do 15.50, owies zbiorowy nowy 16.— do 16.50, otręby żytnie 8.— do 8.50, otręby pszenne 10.— do 10.50, kasza jęczmienna grubsza 28.— do 30.—, pęcak Nr. 10 28.— do 30.—.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 18 sierpnia.

PAPIERY WARTOŚCIOWE: 3 proc. poż. budowl. 35.50; 4 proc. poż. inwest. ser. 104.50; 5 proc. poż. konwes. 37.—; 5 proc. poż. kolej. 30.50; 6 proc. poż. dol. 55.—; 4 proc. poż. dol. 48.75; 7 proc. poż. stab. 51.75; 10 proc. poż. kolej. 101.—.

DEWIZY: Gdańsk 173.90; Holandja 59.30; Londyn 30.96—30.94; N. Jork 8.92; Paryż 35.—; Praga 26.39; Szwajcarja 173.95.

CZEKI: Bank Polski 71.00—71.25.

CLAUDE ORVAL.

Naiwny człowieczek.

NOWELA.

(Przekład z francuskiego.)

Pan Petibleu, skromny rentjer z czasów przedwojennych, ocierając wilgotne czoło, rzucił smętne spojrzenie na swą pustą szklankę po piwie i westchnął rozdzierającym duszę westchnieniem.

— Słuchaj, Gustawie! — upominał się przy tem pocichu, zerkając na kelnera stojącego w pogotowiu — mamy dopiero 23-go dzisiaj, a ubogi twój budżet przekroczyłeś już znacznie. Jeżeli słaby twój charakter pozwoli ci na naruszenie kapitału, djabli cię wezmą!

Westchnąwszy powtórnie, przesunął znów kraciastą chustką po zroszonem potem czole, wysączając ostatnie krople piwa pozostałe na dnie szklanki.

Tę właśnie chwilę wybrał jeden z kawiarnianych gości, siedzący przy sąsiednim stoliku, dla zagajenia z panem Petibleu rozmowy.

— Kochany panie! — odezwał się z wyszukaną grzecznością, nachylając się ku panu Petibleu — pan jest sam, i ja również... Twarz pańska, o szczerym i inteligentnym wyrazie... twarz — pozwól pan powiedzieć to sobie — nie przeciętna... nietuzinkowa... pociąga mię! Lubię rozmawiać z ludźmi mającymi otwartą głowę... Jeżeli pan nie ma nic przeciwko gawędce dwóch samotników...

— Ależ chętnie, drogi panie! — pośpieszył z odpowiedzią pan Petibleu, ujęty pochlebną opinją nieznajomego o swej osobie.

— Cieszę się niewymownie! — nadmienił nieznajomy, przysiadając się do pana Petibleu skwapliwie — nie ma to jak mieć z ludźmi kulturalnymi do czynienia! Dla uczczenia więc szczęśliwego tego spotkania pozwól pan ofiarować sobie kufelek piwa.

Propozycja ta „wzięła“ pana Petibleu ostatecznie i w dziesięć minut potem przygodni znajomi gawędzili, jak dwaj starzy przyjaciele ze sobą.

Właściwie to pan Petibleu mówił bez końca, dzięki czemu cierpliwy jego słuchacz dowiedział się niebawem o wszystkich przykrościach, jakie znosić musiał skromny kapitalista przedwojenny.

Kiedy wreszcie panu Petibleu brakło tchu rozmówca jego zabrał głos.

— Współczuję panu bardzo — odezwał się serdecznym tonem — taki dobry i miły człowiek o tak szerokich horyzontach umysłu musi być narażony na tyle przykrości. Żal mi pana! Mam dziwną i ogromną sympatję do niego! I dlatego jedynie gotów jestem zwierzyć się panu z sekretu, który wytłumaczy panu, jakim sposobem w dzisiejszych trudnych warunkach egzystencji żyję swobodnie i beztrosko. Proszę spojrzeć.

Powiedziawszy to, nieznajomy otworzył swój portfel, wyjął zeń tysiącfrankówkę i skinął na kelnera.

— Reguluję mój rachunek — oznajmił mu majestatycznie podając banknot.

Kelner obejrzał banknot uważnie i znikł we wnętrzu kawiarni, by zmienić wartościowy papier.

— Więc co? — bąknął pan Petibleu, zdziwiony nie widząc nic osobliwego.

— Sekundę, drogi panie.

Kelner wróciwszy za chwilę rozłożył na stoliku szereg stufrankowych papierków, poczem schowawszy suty napiwek do kieszeni oddalił się w głębokich ukłonach.

— Widziałeś pan? — spytał hojny klient, zwracając się do pana Petibleu.

— Widziałem... co ?

— Jakto? Nie zrozumiał pan?!

— Nie...

— Ależ moja tysiącfrankówka była fałszywa.

— Co ta...kie...go??. — Zawołał pan Petibleu z rozszerzonemi ze zdumienia oczyma.

— Tssst!... Ciszej proszę!!... szepnął towarzysz jego, poczem głosem przyciszonym opowiedział osłupiałemu swemu słuchaczowi, że przyjaciel jego, którego nazwiska podać nie może oczywiście, jest mistrzem nad mistrzami w niezwykle trudnej sztuce fabrykowania banknotów tysiącfrankowych. On zaś wspólnik jego obowiązany był puszczać je w kurs.

Łapiąc oddech z wrażenia, pan Petibleu otarł chustką rumianą twarz, która przybrała teraz barwę cegły czerwonej.

Nieokreślona nadzieja zakradła się do jego duszy.

Nagle jednak ogarnęła go pewna wątpliwość.

— Tak... — wyjąkał — udało się panu wymienić fałszywy banknot, wykorzystując niedoświadczenie zarówno kelnera jak i właściciela kawiarni. Gdyby zbadał go ktoś kompetentny nie wytrzymałby prawdopodobnie próby...

— Tak pan sądzi? — mruknął tamten śmiejąc się zjadliwie. — A ja panu zaręczam, że przyjaciel mój jest artystą w swoim fachu! Chodź pan ze mną! (Dok. nast.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceli Szarota.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.